

Szyfowy człowiek współczesny

27 marca 2021

Luzujemy obostrzenia, wychodzimy – pełni nadziei na delikatny powrót do normalności.

Nie mija wiele czasu i błyskawicznie wzrasta tzw. wskaźnik reprodukcji wirusa.

Rośnie tym samym oficjalna liczba pozytywnych wyników testów PCR, szeroko ogłaszanych jako „zachorowań”. Taka jest narracja mediów głównego nurtu, takie też są oficjalne wersje rządzących w naszych krajach.

Ponownie przywracamy obostrzenia, pozostajemy w domach. Zamykamy szkoły, nauka tylko zdalna. Znajdujemy lekarstwo, odkrywane są nowe odmiany wirusa, lekarstwo nie znajduje oficjalnej aprobaty... I jeszcze bardziej zamykamy wszystko.

W ten oto sposób współczesny człowiek doskonale uosabia mīt Szyfę, skazanego przez Zeusa na wieczne przenoszenie głazu z podstawy na szczyt góry. Za każdym razem, gdy Szyf dociera na szczyt, głaz wymyka się i staczając powraca na sam dół.

W rzeczywistości zawsze jesteśmy w punkcie wyjścia. Każda ofiara wydaje się daremna, jest celem samym w sobie. Każde rozwiązanie lub środek zaradczy wydaje się mało skuteczny. Luzowane są obostrzenia po to, aby zaraz zwiększyć liczbę wykonywanych testów i znaleźć więcej dodatnich wyników (testów PCR).

Tym samym, ile byśmy się nie starali, surowi, nieomylni władcy znów mają powód do kolejnego zaostrzania rygorów. Zawsze znajdują się „nieodpowiedzialni turyści” czy „beztroszy imprezowicze”, aby odrealniona i psychopatyczna władza mogła mieć powód wykonywania swoich nieludzkich projektów.

Dlatego musimy koniecznie zmienić naszą perspektywę

rzeczywistości: obostrzenia (nielegalne), strach przed mandatem, nie są środkami do przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się choroby, ale narzędziami do transformacji naszych dotychczasowych zachowań społecznych, do tresury.

Władze będą tym surowiej zaciskać i luzować system kar, dopóki w społeczeństwie nie zapanuje kompletna bezradność, poddanie.

Jeśli tego nie zrozumiemy, będziemy takim współczesnym Syzyfem, żyjącym życiem pełnym bezużytecznych wysiłków, dla których ból będzie smutnym modus vivendi.

Świadomość to punkt zwrotny: w przeciwnym razie ryzykujemy życiem, zawsze dźwigając niepotrzebne ciężary, tylko po to, by nieubłagane znaleźć się w punkcie wyjścia. Co więcej, bez zrozumienia daremności naszych wysiłków, bez zrozumienia, dlaczego głąz zawsze ślizga się i stacza do początku. I tak w nieskończoność...

Źródło oryginalne: Weltanschauung.info

Źródło polskie: StolikWolnosci.pl